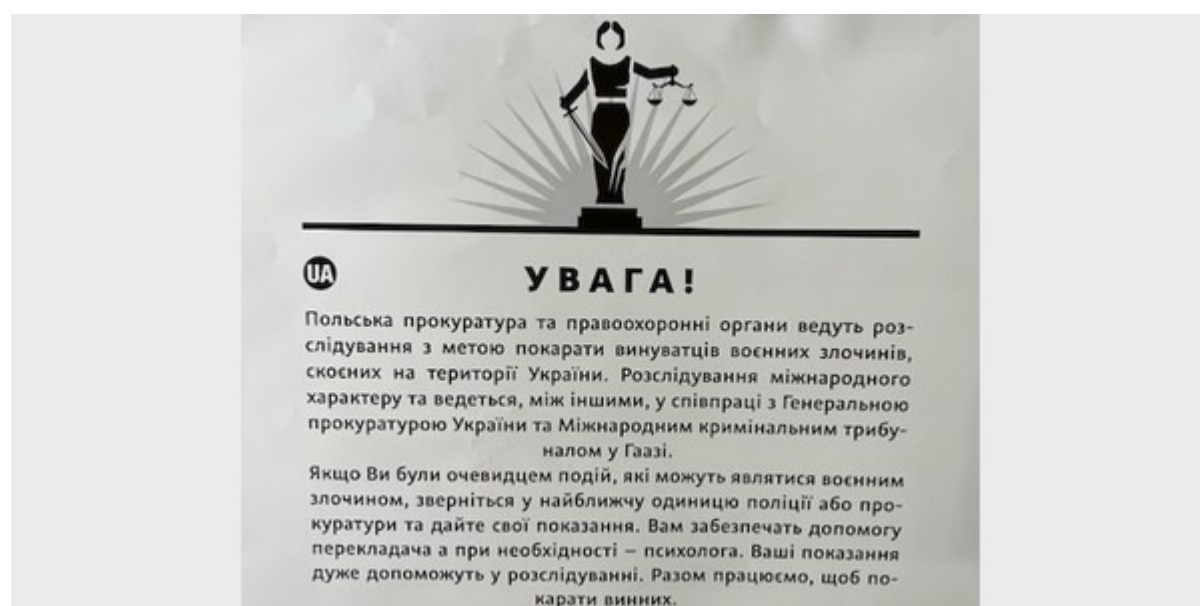


Trybunał w Hadze dla zbrodniarzy z Ukrainy

22 stycznia 2023

Na komisariatach Policji w Polsce rozwieszono ogłoszenia w języku ukraińskim, o treści: „Polska Prokuratura i organy ścigania prowadzą śledztwo w celu ukarania sprawców zbrodni wojennych popełnionych na terytorium Ukrainy. Śledztwo ma charakter międzynarodowy i prowadzone jest m.in. we współpracy z Prokuraturą Generalną Ukrainy i Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze. Jeśli byłeś świadkiem zdarzeń, które mogą stanowić zbrodnię wojenną, skontaktuj się z najbliższą policją lub prokuraturą i złóż zeznania. Otrzymasz pomoc tłumacza i w razie potrzeby psychologa. Twoje zeznania będą potrzebne w śledztwie. Pracujemy razem, aby ukarać winnych”.



Biorąc pod uwagę fakt, że wojna na Ukrainie trwa od 2014 roku – a nie jak się wielu wydaje od 24 lutego 2022 roku – powyższe ogłoszenie stworzyło okoliczność (przynajmniej na papierze) do tego, aby wreszcie pociągnąć do odpowiedzialności konkretnych zbrodniarzy z Ukrainy. Chodzi m.in. o tych zbrodniarzy, którzy 2 maja 2014 roku w Odessie dokonali masakry na niewinnych obywatelach Ukrainy oraz tych zbrodniarzy, którzy od 2014 roku

przez kolejne lata zabijali cywilów z Donbasu (a więc regionu uznawanego przez Polskę za terytorium Ukrainy).

Oczywiście mam świadomość, że polskie organy ścigania akurat nie chcą dorwać tych zbrodniarzy. Niemniej jednak czuję się obowiązku publicznie poinformować, że tacy zbrodniarze istnieją i pozostają bezkarni.

Przypominam, że ofiary tych zbrodniarzy zginęły, ponieważ posługiwały się językiem rosyjskim, nie poparły Euromajdanu, tj. nie interesował ich kurs na Zachód. A zatem były to zbrodnie przeciwko ludzkości, czyli skierowane przeciwko określonej grupie społecznej, w tym przypadku narodowościowej i światopoglądowej. Właśnie do osądzania m.in. takich zbrodni został powołany Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze.

W Polsce mamy miliony przybyszów z terenów Ukrainy, w tym mężczyzn w wieku poborowym. Zakładam, że skoro obywatele Ukrainy w wieku poborowym uciekli do Polski, to znaczy, że nie mają ochoty walczyć za banderowską Ukrainę przeciwko Rosjanom. Przypuszczam też, że wielu z nich zwyczajnie chce przeżyć i być może nie interesuje ich polityka, ideologia, etc. Kierują się motywacjami witalnymi, tj. chcą normalnie żyć i jakoś się ustawić. Jako obywatelka Polski nie jestem zadowolona z faktu, że obecność Ukraińców zmienia strukturę narodowościową naszego państwa i pogarsza sytuację bytową Polaków. Natomiast jestem w stanie ich zrozumieć, bo na ich miejscu też bym zwała z Ukrainy.

A skoro nie walczą za banderowską Ukrainę, to – w swej naiwności zakładam, że – być może są wśród nich też tacy, którzy pragną ojczyzny wolnej od nazistowskiej ideologii odwołującej się do SS-Galizien, OUN, UPA, etc. Jeśli tak, to mają oni właśnie okazję poinformować polskie organy ścigania, że konkretni zbrodniarze mordowali obywateli Ukrainy tylko dlatego, że byli oni przeciwni zbrodniczej ideologii, mówili po rosyjsku, nie chcieli integracji z Unią Europejską, NATO, etc. Obywatele Ukrainy – którzy byli świadkami tych zbrodni,

przeżyli i uciekli do Polski – powinni teraz zeznać prawdę, gdyż są to winni swoim rodakom, którzy nie mieli tyle szczęścia i zostali zamordowani przez swoich współobywateli.

Dwa lata temu dotarłam do świadków masakry w Odessie, którzy opowiedzieli mi szczegółowo, co tam się wydarzyło. Moi rozmówcy nie mieszkają w Polsce, więc nie mogą złożyć tutaj zeznań. Opierając się na ich relacji, weryfikując to z dostępnymi nagraniami, a nawet kontaktując się z ambasadą Ukrainy (która zbyła mnie milczeniem), w 2021 roku napisałam obszerny artykuł pt. „Odessa – zbrodnia nieukarana” („Myśl Polska”, nr 11-12, 14-21.03.2021).

Z relacji moich rozmówców wynika, że była to zaplanowana akcja z udziałem miejscowych władz, służb, oddziałów „Samoobrony Majdanu”, „Prawego Sektora”, bojówkarzy z bataliony „Ajdar” i tłumy nacjonalistycznych kibiców ukraińskich. Zastawili oni pułapkę na mieszkańców Odessy, a konkretniej rosyjskojęzycznych obywateli Ukrainy, którzy wyrażali swój sprzeciw wobec Euromajdanu. Zaatakowali ich na ulicach i placu, gdzie pokojowo demonstrowali. Wystraszeni odessyjczycy uciekli do pobliskiego Domu Związków Zawodowych, by się w nim schronić przed agresorami. Ukraińcy nacjonałiści zabarykadowali budynek od zewnątrz i podpalili z bezbronnymi ludźmi w środku. Na dostępnych w internecie nagraniach widać, jak dobijali rannych czy blokowali uwięzionym ucieczkę przed ogniem i trującym dymem.

Oficjalna liczba ofiar masakry w Odessie to 48 zabitych, a 248 osób zostało rannych. Rodziny ofiar i świadkowie, którzy pozostali na Ukrainie, do dziś są zastraszani.

Dowody tej strasznej zbrodni znajdują się m.in. na „YouTube”, na kanale „Dima kotov”, w nagraniu zatytułowanym [„Одесса 2мая ПОЖАР, ДОМ ПРОФСОЮЗОВ”](#), opublikowanym 24 maja 2014 r., czy na kanale „Вся Одесса на Odessa1.com”, w nagraniu pod tytułem: [„2 мая в Одессе \(материалы для следствия\)”](#), opublikowanym 4 maja 2014 roku.



Świadków tamtej masakry, którzy uciekli do Polski, w imieniu Ofiar proszę o kontakt z policją lub prokuraturą i złożenie obszernych zeznań. Tej strasznej zbrodni nie można zamieść pod dywan. Podobnie jak wieloletnich zbrodni dokonanych na cywilach z Donbasu.

Zbrodnie te muszą zostać osądzone i ukarane w pierwszej kolejności. Tego wymaga sprawiedliwość dziejowa. Jeśli w Hadze będą sądzić jedynie tych, którzy popełnili zbrodnie wojenne po 24 lutego 2022 roku, to Międzynarodowy Trybunał Karny wykaże, że nie jest obiektywny, tj. opowiada się po jednej ze stron, mając za nic cierpienie innych ofiar. Obowiązkiem prokuratorów z Trybunału w Hadze jest więc postawienie aktu oskarżenia także wobec tych oprawców, którzy dokonali zbrodni przeciwko ludzkości na Ukrainie we wcześniejszym okresie. A zbrodnią przeciwko ludzkości było mordowanie obywateli Ukrainy przez innych obywateli Ukrainy tylko dlatego, że mówili po rosyjsku i mieli inne przekonania od tych, którzy odpalili tam Euromajdan.

I wreszcie, skoro polskie organy ścigania tak ochoczo wzywają do tropienia zbrodniarzy wojennych, to mają – być może już ostatnią – okazję do tego, by dopaść resztki bandytów, którzy w czasie II wojny światowej dopuścili się zbrodni przeciwko ludzkości na Wołyniu. Przypominam, że ofiary tych zbrodniarzy zginęły tylko dlatego, że byli Polakami. Podczas tamtej masakry mordowano też porządnych Ukraińców, którzy pomagali Polakom znajdującym się w niebezpieczeństwie bądź nie chcieli dołączyć do katów.

W związku z tym, iż minęło wiele lat od tamtej rzezi, większość z katów zdążyła już umrzeć bez osądzenia i ukarania. Jednak tych starców co jeszcze żyją (przypuszczam, że tacy są, skoro wciąż żyją niektórzy świadkowie tamtej zbrodni), należy

natychmiast schwytać i postawić przed polskim oraz ukraińskim sądem.

W tym roku przypada 80. rocznica ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Jeśli teraz nie osądzi się ostatnich katów Rzezi Wołyńskiej, to wieczna hańba dla tych, którzy tego zaniechali.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Bibula.com